



FRANS DE WAAL

JAK SIĘ  
RÓŻNIMY

GENDER O CZAMI PRYMATOLOGA

Z ILUSTRACJAMI I ZDJĘCIAMI AUTORA

**TŁUMACZENIE**

MIKOŁAJ GOLACHOWSKI

Określenie *s a m i e c a l f a* pochodzi z badań nad wilkami, które w latach 40. XX wieku prowadził szwajcarski etolog Rudolf Schenkel<sup>1</sup>. Niedługo po tym, jak stworzył ten termin, badacze zachowań zwierzęcych zaczęli stosować go na określenie samca stojącego na szczycie hierarchii. Samica o najwyższej pozycji stała się samicą alfa. Zarówno samice, jak i samce mają swoich alfa i w danej grupie nie ma ich nigdy więcej niż po jednym z każdej płci.

Mama nie dominowała nad żadnymi dorosłymi samcami. Szympanse rzadko to robią. Ten prosty fakt dotyczący hierarchii naczelnych niekiedy strasznie przeszkadza. Niektóre

feministki pytają, czego może nas nauczyć prymatologia, jeżeli jedyne, co ma do powiedzenia, to przygnębiająca informacja o miejscu kobiet w społeczeństwie. Z drugiej strony, konserwatyści cieszą się z tego samego przesłania jako usprawiedliwienia dla męskiej tendencji do dominowania.

W roku 2013 pewien amerykański ekspert, Erick Erickson, oświadczył w telewizji Fox Business: „Kiedy spojrzeć na biologię, na role samców i samic w społeczeństwie i u innych zwierząt, rola dominująca typowo przypada samcom”. Uważał to za naukowy dowód, że kobiety utrzymujące rodziny są zbrodnią przeciwko naturze. Wszyscy mężczy uczestnicy panelu dyskusyjnego w programie posępnie się zgodzili, że jedynym możliwym efektem wzrostu pozycji społecznej kobiet będzie rozpad społeczeństwa<sup>2</sup>.

Prymatologiczne wsparcie dla przeświadczenia, że kobiety powinny znać swoje miejsce, bierze się z doświadczenia na pawianach, fatalnie przeprowadzonego przez Solly'ego Zuckermana w londyńskim zoo w latach 20. Jego poglądy pomogły usprawiedliwić, a nawet gloryfikować, brutalność mężczyzn. W latach 60. XX wieku dziennikarz Robert Ardrey wydał wpływową książkę *African Genesis* [Afrykańskie Genesis], w której jeszcze wzmocnił ten przekaz swoim agresywnym i pełnym uprzedzeń stwierdzeniem na temat zmieniających się ról płciowych: „Wyemancypowana kobieta jakiegokolwiek narodowości jest produktem siedemdziesięciu milionów lat ewolucji naczelnych... Jest najniezwyklejszą samicą, jaką świat naczelnych kiedykolwiek widział, a najwznioślejszym celem w głębi jej serca jest psychologiczna kastracja męża i synów”<sup>3</sup>.

Obawy Ardreya o szczęście kobiet są obłudne. U ich podstaw leży przeświadczenie, że przywództwo mężczyzn i kobiet wzajemnie się wykluczają oraz że to pierwsze jest bardziej naturalne od drugiego. A co, jeśli one współistnieją?

Właśnie dlatego, że nie umiemy patrzeć głębiej niż tylko na przywództwo samców, rzadko słyszymy o władzy samic wśród

innych naczelných. Samcy są krzykliwi i ściąągają całą uwagę przez swoją pyszałkowatość, popisy oraz hałaśliwe walki. Są też mniej nieśmiałe, co oznacza, że osoby pracujące w terenie to je poznają najpierw. Prominentne prymatolożki również nie oparły się ich urokowi i nawiązywały szczególne porozumienia z charyzmatycznymi samcami człowiekowatych – przykładami są Jane Goodall i David Greybeard (szympansy), Dian Fossey i Digit (goryl) oraz Biruté Galdikas i Sugito (orangutan). Ci samcy są opisywani z ogromną miłością i uwagą, podczas gdy samicom uwagi tej poświęcano mniej, przynajmniej początkowo. Ze względu na dyskretne zachowania minęło kilkadziesiąt lat, zanim trafiły do literatury naukowej.

Po drugie, dominacja samców jest związana z przemocą, a to jest dla nas pociągające. Trudno nam patrzeć na cokolwiek innego. Ta dobrze znana tendencyjność w sposobie oglądania przez nas wieczornych wiadomości dotyczy również zachowań zwierząt. Telewizja oferuje znacznie więcej programów przyrodniczych o rekinach niż o kozłach śnieżnych. Zawsze kiedy pytam producentów seriali przyrodniczych o to, dlaczego mamy mnóstwo dokumentów o szympanсах, a tak niewiele o bonobo, odpowiadają, że te drugie pokazują za mało akcji. Filmując szympansy, operatorzy kamer mają gwarancję, że zobaczą kilka spektakularnych walk. Krew i konfrontacje się sprzedają. W programie można pokazać krwawiącego szympansa, jak kulejąc, schodzi ze sceny, podczas gdy narrator ponurym głosem przypomni nam o „prawach dżungli”. Kanały przyrodnicze uwielbiają pozostawiać nas z tym mrocznym przesłaniem.

Jednak sami się przez to zapędzili w kozi róg, wykluczając opowieści bardziej skłaniające do myślenia. Bonobo jak najbardziej zapewniają sporo akcji, choć większość z tego ma charakter erotyczny. Telewizje mają z tym problem. Co więcej, opowiadanie o bonobo może rozwiązać przekonanie, że dominacja samców jest nieunikniona, a to stwarza kolejny problem. W jaki sposób prawo dżungli mogłoby kiedykolwiek

dać władzę samicom? To po prostu zbyt trudno wytłumaczyć, odpowiadają producenci.

Podobna stronniczość obciąża literaturę naukową. Scenariusze ewolucji naszego gatunku na ogół przedstawiają nas jako urodzonych wojowników, którzy od niepamiętnych czasów najeżdżają, plądrują i zabijają. Uważa się, że ta makabryczna prehistoria tłumaczy nasze najwyższe cenione cechy. Jak to podsumował amerykański politolog Quincy Wright: „Z wojowniczych ludów powstały cywilizacje, podczas gdy spokojni zbieracze i łowcy zostali zepchnięci na krańce świata”<sup>4</sup>.

Biorąc pod uwagę, że wojna wymaga wysokiego stopnia kooperacji i wzajemnej pomocy, nawet ludzki altruizm postrzegany jest jako efekt uboczny militarystyki. Uważa się, że cywilizacja i posłuszeństwo władzy wyewoluowały po to, byśmy mogli się bardziej skutecznie przeciwstawiać naszym wrogom. Ludzką anatomię widzimy w tym samym świetle. Mogłoby się здаwać, że nasze dłonie wyewoluowały po to, by chwycić gałęzie i owoce, ale ponieważ dłoń można również zwinąć w pięść, najnowsza propozycja głosi, że przeznaczeniem ludzkich dłoni jest bycie bronią<sup>5</sup>.

Poglądy te są odzwierciedlone w etykietach, jakimi samców naszego gatunku i gatunków pokrewnych obdzielają antropology, tacy jak Napoleon Chagnon i Richard Wrangham, którzy niejednokrotnie używali określeń „groźni ludzie” i „demoniczni samcy”<sup>6</sup>. Nauka wciąż postrzega przemoc i wojnę jako integralne części dziedzictwa naszego gatunku, mimo że dowody na takie zachowania w trakcie naszej prehistorii są raczej słabe. Na przykład w zapisie archeologicznym nie ma ani jednego świadectwa zabijania na dużą skalę z czasów przed rewolucją rolniczą dwanaście tysięcy lat temu. Sprawia to, że scenariusze ewolucyjne oparte na założeniu, iż wojna jest w naszym DNA, wyglądają na wysoce spekulatywne<sup>7</sup>.

Trzeci powód, dla którego mało słyszymy o przywódczyniach wśród innych naczelników, jest być może najważniejszy. Często sprowadzamy społeczną dominację u innych ga-

tunków do dominacji fizycznej. Jak mogłoby być inaczej? Albo dominujesz, albo nie. Jeśli Mama nie może fizycznie pobić żadnego dorosłego samca, to dlaczego w ogóle mamy ją nazywać samicą alfa? Fakt, że stosujemy tę uproszczoną logikę do zwierząt, jest zaskakujący, skoro nigdy nie robimy tak w przypadku naszego społeczeństwa. Nikt z odwiedzających jakąś firmę nie podchodzi do najmocniej zbudowanego faceta w biurze z przekonaniem, że to musi być szef.

To samo dotyczy innych naczelnych. Największy i najsilniejszy samiec niekoniecznie jest na szczycie, ponieważ we wspinacze po drabinie społecznej pomagają osobnikom takie aspekty jak rozwijanie kontaktów, osobowość, wiek, zdolności strategiczne i powiązania rodzinne. W kontekście płci oznacza to, że samica bonobo może mieć najwyższy status w swojej społeczności pomimo obecności samców dużo bardziej od niej muskularnych. Wśród szympanсів nawet najmniejszy z samców może zostać alfą. Żeby to osiągnąć, potrzebuje wsparcia innych. To sprawia, że sytuacja jest złożona. Taki samiec musi sprawić, żeby jego sprzymierzeńcy byli zadowoleni, dzięki czemu upewni się, że nie będą konspirować z jego rywalami, a jednocześnie musi zdobyć przychyłność samic przez to, że je chroni i hojnie dzieli się z nimi pożywieniem. Badania terenowe wykazują, że im mniejszy jest szympansi samiec alfa, tym więcej czasu poświęca na iskanie innych<sup>8</sup>.

Nawet ścisła hierarchia u małp jest mniej oczywista, niżby się mogło zdawać. Pamiętacie, jak Mr. Spickles, starzejący się szef stada rzesusów, polegał na wsparciu samicy alfa o imieniu Orange?<sup>9</sup> To sprawia, że zaczynamy się zastanawiać, które z tych dwojga jest potężniejsze. Już we wczesnych latach istnienia naszej dyscypliny ojciec japońskiej prymatologii Kinji Imanishu zauważył, że „choć może się wydawać, że społeczeństwo małp tkwi w dyktaturze potężnego samca, to w rzeczywistości samice mają ogromne wpływy społeczne”<sup>10</sup>.

Rozłóżmy zatem dominację społeczną na elementy. Są tu trzy składniki: zdolność do walki, ranga formalna i władza.

Ponieważ młode naczelne bez przerwy się siłują w zabawie, szybko się uczą, kto jest silniejszy, a kto słabszy. Po prostu to czują, kiedy próbują kogoś przytrzymać lub komuś się wyrwać. Tak samo jak my, stają się koneserami siły fizycznej, oceniającymi ją jedynie przez obserwację czyjejs budowy i sposobu poruszania się. Samica bonobo doskonale wie, że aby dominować nad samcami, potrzebuje siostrzeńskiego przymerza. Samcy też dokładnie wiedzą, jak się ma ich siła do wszystkich innych, ale ponieważ często polegają na sojuszach, masa ciała jest kiepskim wskaźnikiem ich pozycji w hierarchii.

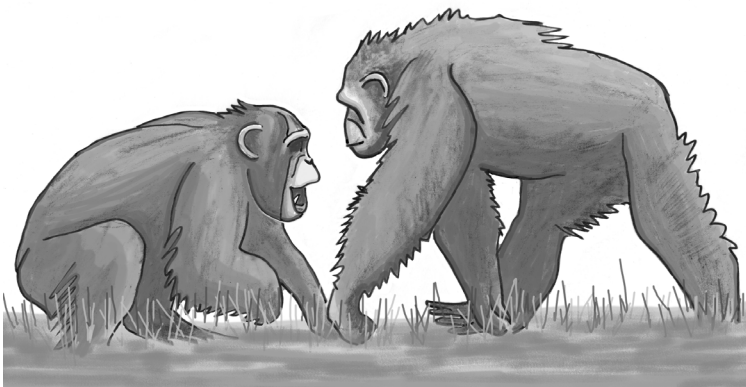
Samice człekokształtnych rzadko fizycznie konkurują między sobą o status. W warunkach niewoli umieszczamy je czasem razem, choć pochodzą z różnych stron. To niesamowite, jak szybko samice ustalają hierarchię między sobą. Jedna z nich podchodzi do drugiej, która podporządkowuje się przez ukłon, sapanie z chrząkaniem lub odsuwa jej się z drogi. I tyle. Od tego momentu ta pierwsza dominuje nad tą drugą.

Kontrast z samcami jest dramatyczny. Widziałem mnóstwo sytuacji, w których samcy szympanśów są sobie przedstawiane, i napięcie zawsze istnieje. Jeden z samców może próbować nastraszyć drugiego, co może wywołać bójkę, albo obaj odsuwają moment konfrontacji na parę dni czy tygodni. Jednak w którymś momencie zawsze dochodzi do sprawdzenia siły. To dlatego te najbardziej energiczni samcy, zwykle koło dwudziestego roku życia, na początku przejmują władzę. Kiedy jednak samce już się poznają, zaczynają formować sojusze polityczne, które na nowo układają hierarchię. To wtedy mniejsi i starsi samcy zaczynają się liczyć i ich status wzrasta.

System samic bazuje na wieku – im któraś jest starsza, tym lepiej. Konkurencja o rangę zdarza się rzadko, bo wysoki status niewiele im w lesie daje, skoro i tak wędrują i żerują samotnie. Nie warto zwracać sobie tym głowy, tak jak to robią samcy. Któraś ze starszych samic jest zwykle alfą pomimo obecności samic u szczytu sił, które bez trudu pokonałyby ją fizycznie.

O sile fizycznej szympansic przekonaliśmy się na podstawie testów mocy uścisku dłoni, które na nich przeprowadziliśmy. W odróżnieniu od kobiet, u których moc uścisku zaczyna spadać dopiero koło sześćdziesiątego roku życia, uściski dłoni szympansic stają się słabsze już między trzydziestką a czterdziestką<sup>11</sup>. Samice robią się wtedy coraz bardziej wątłe, ale bez trudu trzymają się swojego szczebla na społecznej drabinie. Często ich status jeszcze rośnie. Na przykład Mama pozostała samicą alfa aż do dnia śmierci w wieku pięćdziesięciu dziewięciu lat. Była niemal ślepa i stawiała niepewnie kroki, ale cieszyła się ogromnym szacunkiem. Gdyby Mama była samcem, straciłaby swoją pozycję wiele lat wcześniej. Również na wolności status społeczny szympansic rośnie wraz z ich wiekiem. Czekają na swoją chwilę w blasku słońca, a proces ten określamy jako „stanie w kolejce”<sup>12</sup>.

Kiedy hierarchia już się wytworzyła, informacja o tym musi być przekazana. Każdy społeczny ssak dysponuje swoimi rytuałami podporządkowania, od psa przewracającego się na plecy z ogonem między nogami po makaka odstaniającego zęby w szerokim uśmiechu. Kłaniając się przed dominantem, szympansy i bonobo wydają z siebie charakterystyczne, powtarzalne chrząknięcia. Dominujący samiec musi tylko przejść się po okolicy z lekko nastroszonymi włosami, żeby każdy podbiegł do niego i płaszczył się w kurzu, chrząkając i posapując. Alfy podkreślają swoją pozycję, przesuając nad kimś ramieniem lub przeskakując nad nim, albo ignorując pozdrowienia, jakby im na nich nie zależało. Mama odbierała znacznie mniej poddańczych gestów niż samcy, ale ponieważ każda samica w kolonii kierowała je w jej stronę, a ona ich nigdy nie wykonywała, uznawano ją za najważniejszą z samic. Takie oczywiste gesty dominacji i poddaństwa określają hierarchię *f o r m a l n ą* w taki sam sposób, w jaki belki na wojskowych mundurach pokazują, kto jest oficjalnie wyższy stopniem<sup>13</sup>.



Podporządkowany samiec szympansa (po lewej) kłoni się, kiwa głową i wydaje z siebie sapiące chrząknięcia wobec dominanta. Różnica wielkości, którą taki rytuał dominacyjny pokazuje, jest sztuczna. W rzeczywistości obaj samcy ważą tyle samo.

Władza to coś zupełnie innego. To wpływ, jaki dany osobnik wywiera na procesy w grupie. Władza kryje się pod porządkiem formalnym jako druga warstwa. Skutki społeczne w grupie szympansov zależą często od tego, kto ma najbardziej centralną pozycję w sieci więzi towarzyskich i sojuszy. Kiedy Mama uznała, że wrogie zachowania całej kolonii wobec młodego samca alfa Nikkiego mają się skończyć, pokazała, że w rzeczywistości ma więcej władzy niż on.

Niemniej to Nikkie był formalnym przywódcą i odbierał hołdy od wszystkich innych członków społeczności. Kilka miesięcy przed tym incydentem z pomocą swojego starszego kumpla Yeroena pokonał poprzedniego samca alfa. Pohukując razem z Nikkiem i wspierając go w kampanii, Yeroen stworzył sytuację bardzo dla siebie korzystną. Nikkie, jako szef, musiał traktować Yeroena szczególnie uprzejmie i pozwalać mu na kopulacje z samicami. Stary samiec nie miał energii i wytrzymałości, by samemu być alfą, ale odzyskał władzę i respekt jako twórca królów.

Takie konfiguracje znamy też na wolności. Po tym jak Nishida tak wiele mi o nim opowiadał, z przyjemnością poznałem Kalunde. Miało to miejsce w górach Mahale w Tanzanii. Kalunde był w rzeczywistości mniejszy, niż się spodziewałem. Nishida wyjaśnił, że z wiekiem się „skurczył”. Kalunde dotarł na kluczową pozycję w szympanpiej społeczności, rozgrywając młodszych samców przeciw sobie nawzajem. Ambitni młodzieńcy starali się o jego wsparcie, którego udzielał w sposób przypadkowy, przez co stał się dla każdego z nich niezbędny. Jako były samiec alfa, Kalunde w pewnym stopniu wrócił do władzy, ale podobnie jak Yeroen nie zajął pozycji szczytowej. Zamiast tego działał jako szara eminencja stojąca za tronem. Wieczorem w obozie porównaliśmy z Nishidą swoje notatki i byliśmy zdumieni niesamowitym podobieństwem taktyki Yeroena i Kalunde. Każdy z nich miał już z góry, jak starzy kongresmeni w naszych stolicach. Ale, również podobnie jak oni, wciąż jak najbardziej byli w samym centrum polityki<sup>14</sup>.

Mamy zatem do czynienia z hierarchiami społecznymi, w których siła fizyczna jest wielkim atutem samców, ale nie jest zbyt ważna u samic, u których bardziej liczy się wiek i osobowość. I mimo że rangę potwierdzają formalne sygnały, nie są one najlepszym wskaźnikiem siły politycznej. Kolonia z Burgers' Zoo była w zasadzie rządzona przez Yeroena i Mamę, najstarszych samca i samicę, choć pozycja obojga była poniżej szczytu. Yeroen trzymał młodego samca alfa na sznurku, a Mama potrafiła zmobilizować wszystkie samice, przez co nikt nie mógł zlekceważyć tego duetu.

W swoim najlepszym okresie Mama była aktywną graczką na arenie samczej walki o władzę. Organizowała poparcie samic dla jednego lub drugiego samca, a ten, który dzięki temu dostał się na szczyt, stawał się jej dłużnikiem. Gdyby Mama kiedykolwiek zwróciła się przeciwko niemu, mogło to oznaczać koniec jego kariery. W imieniu swojego ulubionego samca działała jak partyjny nadzorca, karząc samice, które miały czelność stanąć po stronie jego rywali. Miała doskonałą

pamięć co do przypadków naruszenia dyscypliny. Pewnego razu zaczęła, aż wszystkie szympany weszły do budynku nocnego, po czym przyparła do muru i poturbowała samicę, która wcześniej tego samego dnia stanęła po stronie „niewłaściwego” samca.

Mówiąc, że u szympansów dominują samcy, a u bonobo samice, musimy zatem doprecyzować, że ta mniej dominująca płęć nie jest nigdy całkowicie bezsilna. A także, że oprócz trzech głównych wyznaczników statusu, czyli zdolności do walki, rangi i władzy, istnieje jeszcze czwarty: *p r e s t i ż*. Prestiż ma podstawowe znaczenie u gatunków takich jak nasz, które polegają na przekazywaniu wiedzy. Jako istoty kulturowe, natychmiast zwracamy uwagę na najbardziej doświadczone spośród nas osoby, które posiadają najwięcej umiejętności. Patrzymy na naszych bohaterów i nasze bohaterki, po czym staramy się naśladować. Nastolatki próbują tańczyć jak Beyoncé, a mężczyźni chcą mieć taki sam zegarek jak Roger Federer. Prestiż jest formą władzy, która wynika z bycia osobą podziwianą<sup>15</sup>.

Ponieważ inne człekokształtne również wielu rzeczy uczą się od siebie, możemy spodziewać się tej samej tendencji. W jednym z badań pozwoliliśmy szympansom obserwować dwie członkinie grupy demonstrujące zachowanie, którego je nauczyliśmy. Jedną z modelek była samica o wysokim statusie, zaś status drugiej był niski. W obecności całej kolonii obie samice dostawały nagrody za każdym razem, gdy wrzuciły do pudełka plastikowy żeton. Każda z nich miała własne pudełko, inaczej oznakowane. Choć obie samice były tak samo widoczne i obu udawało się to równie dobrze, wydawało się, że cała kolonia obserwuje tylko jedną z nich. Naśladując samicę o wysokim statusie, wszyscy zaczęli masowo wciskać żetony do jej pudełka, jednocześnie ignorując pudełko tej drugiej<sup>16</sup>.

Prestiż nie jest narzucany z góry, tylko przyznawany od dołu, co sprawia, że jest czymś bardziej wyrafinowanym

niż fizyczny przymus, którego wszyscy się w społeczeństwie naczelnych spodziewają. To samo dotyczy struktury władzy, która jedynie dość luźno odpowiada różnicom w umiejętnościach bojowych. Dlatego jeśli ktoś twierdzi, że wie, który gender jest z natury dominujący, zawsze powinniśmy się zapytać, co ma na myśli.